

Spotykać ludzi dobrych i wartościowych

(Dokończenie ze strony 19)

Rozmowa trwała naprawdę chwilkę... przed rozpoczęciem Łądeckiej Nocy Poetów (23.06.2023), zwołanej spontanicznie przez jej wieloletniego organizatora: malarza, poetę i krytyka literackiego Zbyszka Ikonę Kresowatego pod naciskiem poetów ze wszystkich zakątków Polski. Spragnionych – w czas pandemii i walki Kresowatego z cichym mordercą o swoją Muzę Grażynę. Teraz pod skrzydłami Grażyny idącej tunelem dalekie światła!

Ale czy można wierzyć poetce świętującej za parę miesięcy... dopiero... 91 lat? (rocznik 1932). Nie raz zarzekała się, że to ostatnia publikacja, a spod pióra wychodziły kolejne – dojrzałe jak leciwe wino – wartościowe utwory. Wzbogacając tak już okazały dorobek, osnuty na doświadczeniu życiowym i dystansie do świata, mającej niesamowite szczęście do czytelników, czego przykładem – są świadkowie – pierwszy egzemplarz omawianego tomu poszedł za podwójną cenę. Więc jest zapotrzebowanie na słowo Danieli Długosz-Pency. (...) *jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają..., tak Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocnie zanim wpięrow nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni swego posłannictwa*” (Iz 55, 10-11).

Idąc do... to pełna wolności wędrownka bohaterki, narratora i autorki w jednym, po zakamarkach własnej pamięci. Z uczciwym rozliczeniem czasu „nader obfitego życia” w pierwszych wersach rozdziału; „Idę – to znaczy, gdzie?": „Całe życie idę do celu. Czy go osiągnęłam? Chyba tak, bo to, gdzie i po co szłam, zawsze się spełniało. Teraz mam poczucie zatrzymania się przed próbą przekroczenia legendarnego Rubikonu. Myślę, że każdego to czeka, więc zaczynam analizować”... *wolność moja może naprawdę uzyskać ostatecznie potwierdzeniem jedynie wtedy, gdy skojarzy się z moim przeznaczeniem osobistym, nie czyniąc żadnych prób wnieśienia się ponad nie. Z drugiej jednak strony przeznaczenie to wykuwa się i pogłębia jedynie pod warunkiem, że otworzy się dla innych.* Powiada Gabriel Marcel (*Od sprzeciwu do wezwania*, s. 45).

Najważniejszy był człowiek. W smudze wspomnień spotykamy raz jeszcze ludzi regionu prudnickiego, mających ogromny wpływ na życie Danieli Długosz-Pency. Jej rozwój duchowo-artystyczny... Tu wymienić trzeba: Antoniego Weigta; redaktora „Głosu Włókniarza”, do którego młoda nauczycielka przybyła z Gór Świętokrzyskich – wędrowiec, ciekawa świata, Borgesowska konstatacja – „wszyscy jesteśmy Grekami na wygnaniu” – początkiem lat 70. XX wieku. Tak

opisuje w 2008 roku w roczniku „Ziemia Prudnicka”: „Był człowiekiem skromnym, życzliwym, wrażliwym, budził zaufanie. Miał dar wyczuwania ludzi, ich zainteresowań i pewnie dlatego zachęcił mnie do współpracy z redakcją w promowaniu różnych talentów. Był to przecież czas *Plastykalii*, a więc krąg ciekawych artystów, jak: Jurek Góra, Tadek Weigt, Albert Strzewiczek, Krystyna i Henryk Sobczakowie, Franek Kauca, Walenty Stec, Tadeusz Soroczyński (poezja poety z Prężynki wyszła poza opłotki Opolszczyzny*), Anna Wyrwisz i inni. (...) On też zaznaczył w środowisku mój debiut literacko-poetycki w „Krajobrazach”, dodatku do „GW” poświęconym w całości Studium Wychowawczyń Przedszkoli 1 stycznia 1977 roku. (...) *Odkąd go pamiętam, był zawsze pogodny, życzliwy, wyciszony, nawet gdy miał wiele pracy, problemów zawodowych, współpracy z władzami, bo też warunki były różne.* (Czasy rozdzielczo nakazowe*) *Miał w tym wszystkim czas dla ludzi, także tych z ulicy, którzy przychodzili ze skargami, prośbami o interwencję – on słuchał, pisał i był nadzieją. Wiele osób miało potrzebę bycia z nim, rozmowy. (...) Podziwiałam jego kulturę bycia, wrażliwość na dokonania artystyczne, wydarzenia społeczne, wszak był dziennikarzem i historykiem z zamiłowania. Jakoś trudno pisać o Antonim, że był.*

Przenosząc się w świat liryki poetki: stanów, obrazów i przejścia na niewidzialną stronę rzeczywistości zacytować trzeba kolejne pokolenie twórcze – wychowankowie Danieli – mieszkające w cieniu Wieży Woka. Poezję mentorki widzą tak:

Zofia Kulig: *W przeglądanych obrazach lirycznych odnajduję kogoś, kto w oceanie rzeczywistości znalazł właściwy nurt i doskonale wie, dokąd zmierza.*

Alina Barbara Nowak: *Obcując z wierszami Danieli Długosz-Pency od wielu lat, mam wrażenie, że umie ona cierpieć, dyscyplinując emocjonalność poprzez poezję, werbalizację źródeł cierpienia, a jednocześnie nazywanie jego sensów.*

Krakowska redaktor Anna Kajtochowa w eseju „Sztuka myślenia i doświadczenie” zauważa: *W swojej codzienności pogłębia ona wiarę, „wadząc się z Bogiem”, rozważa swój stosunek do cnót chrześcijańskich: „wobec miłości bywa niecierpliwa”, „tylko nadzieja rozpała jej wyobraźnię.” Z nadziei wznosi „Wieżę Babel – z doświadczenia lat”.*

Jadwiga Szyszka: *Każdy z wierszy zawiera filozoficzną treść, dla której ważny jest wers, a nawet pojedyncze słowo – przykuwa uwagę i zastanawia.*

Z mojej wypowiedzi pomieszczono taki cytat: *Trzeba długiego życia wypełnionego: nauką, pracą, bezinteresowną pomocą, bólem. Próbą zrozumienia „dlaczego ja”. Pomogła w tym wszystkim poezja z jej transcendentnym działaniem.*

Jest i w książce „Biogram nieklasyczny, czyli rzecz o przesuwaniu granic” pióra Grażyny Jaślar. Delikatnie i z ogromną wiedzą tnący na etapy życiorys wybitnej postaci jej uduchowienie i zaangażowanie społeczne. Z miejscami upamiętnienia i biografią.

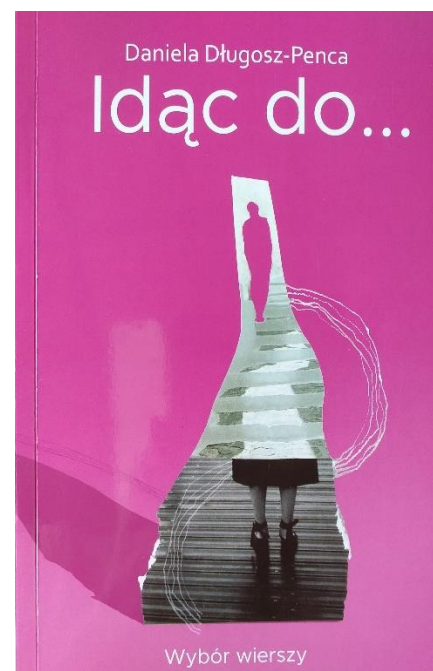
Kadry przeszłości i imaginacja przyszłości to bezspornie u poetki proces terażniejszego doświadczenia: *Rozmawiałam dziś jeszcze / z polami sadami / i owocami / słuchały mnie / (...) / Widziałam w podróży / czyż jest oczy usta / I gesty / zostały tory.*

Zostawiamy za sobą ślady / dziecięcych stóp i dużych butów, / a czas i przeznaczenie rozmywa wszystko, / także ślad odcisnięty na powierzchni ziemi. / Smer piasku, plusk wody – / to na pewno zostanie.

Pamięć i pragnienie widzenia/zobaczenia rzeczy minionych, ich powtórne przeżycie to istota katharsis, pozwalająca wypalić się z próżnych nadziei i aprobować realia. W poezji Danieli może...? oznaczać śmierć. Jednak poprzez zwrot Chronosa – źródło wszechrzeczy – uchwycimy drobiny wieczności.

Takimi drobkami są/mogą być podróże – ciekawość człowieka, co znajduje się za górą – te dalekie do: Chin, Izraela, Egiptu, Włoch, Cypru, Turcji, Ukrainy – jeszcze jako republiki Związku Radzieckiego. A po latach spojrzeń na dramaty wojny u wschodniego sąsiada. I odniesienie do własnych przeżyć z dzieciństwa. Zachwyty zabytkami: egipskim Sfinksem, stambulską Hagia Sophia, ale i bliższymi – zamkami i pałacami Euroregionu Pradziad. Kafekami śląskich miasteczek. Ludźmi. To emanuje z tomu *Idąc do...*, z rzadko spotykaną tak trafną selekcją wierszy, z jedenastu książek. Posiadanie tej publikacji to kompendium wiedzy o poetce z Prudnika, ale i wyraz szacunku za Jej dokonania.

Jerzy Stasiewicz



Daniela Długosz-Penca, *Idąc do...* Prudnik 2023, s. 140.

* Przepisy: J.S.